

W najbliższych dniach planowana jest w Polsce wizyta Prezydenta Ukrainy, Wiktora Juszczenki. Z informacji mediów wynika, że jednym z istotniejszych punktów omawianych podczas wizyty będzie pakiet konkretnych rozwiązań dotyczących współpracy energetycznej Polski i Ukrainy, który ma przedstawić strona ukraińska. O polsko-ukraińskiej współpracy w sektorach energetycznych słyszymy już od dawna, lecz do tej pory nie podjęto w tym zakresie żadnych działań.

Ropa naftowa

Od wielu lat, swoistym motywem przewodnim tej współpracy jest kwestia budowy rurociągu Odessa-Brody-Płock i jego planowanego przedłużenia do Gdańska.

W ciągu ostatnich 2 lat sprawa rurociągu nabrała znacznego przyspieszenia. Polsko-ukraińska spółka celowa Sarmatia, prowadząca projekt przedłużenia rurociągu do Polski, dysponuje już pierwszą wersją biznesplanu projektu (choć sceptycy uważają przedstawiony dokument za zbyt ubogi, aby mógł być z pożytkiem wykorzystany). Sfinansowana przez UE analiza, którą przedstawiono polskim władzom w marcu, określa projekt jako opłacalny już w pierwszym roku eksploatacji (i to pomimo kosztów inwestycji szacowanych na ok. 500-600 mln USD). Optymizm i poparcie UE dla projektu potwierdził przybyły w marcu do Warszawy przedstawiciel Komisji Europejskiej ds. energetyki Faouzi Bensarsa. Wyraził on przekonanie, że konsultacje dotyczące rozpoczęcia projektu powinny zakończyć się w połowie czerwca. Optymizm ten podziela także minister gospodarki Piotr Woźniak, który uważa, że rurociągiem Odessa-Brody – na Ukrainę, do Polski i do krajów Unii Europejskiej ropa może popłynąć już za trzy lata.

[mc4wp_form id="84"]

Energia elektryczna

Jednak warto uświadomić sobie, że polsko-ukraińska współpraca energetyczna, to nie tylko sprawa omawianego od niemal dekady rurociągu Odessa-Brody-Płock. To także ogromny potencjał współpracy w sektorze gazowym oraz elektroenergetycznym. Ukraina to naturalny pomost Europy do zasobów surowcowych Azji Środkowej. Co więcej, jej obecna infrastruktura może stanowić interesujące zaplecze dla Polski. Potencjał ten może być szczególnie interesujący w sektorze elektroenergetycznym. Szczególnie z uwagi na fakt, że Ukraina jest mocno zaangażowana w energetykę jądrową. Już dzisiaj na Ukrainie pracuje 15 reaktorów w 4 elektrowniach oraz trwa budowa kolejnych trzech. Według różnych źródeł ich

łączna moc to nieco ponad 12 GW (24% mocy zainstalowanej) i dostarczają one ponad 50% energii elektrycznej produkowanej na Ukrainie. Oczywiście my, Polacy o ukraińskiej energetyce jądrowej pamiętamy głównie za sprawą tragedii w Czarnobylu. Trzeba jednak wiedzieć, że nowe inwestycje wykonywane są w oparciu o najnowsze zachodnie technologie. Ukraina ma również poważne plany odbudowy potencjału energetyki jądrowej – do roku 2030 planowana jest budowa 22 nowych reaktorów. Ponadto, fakt faktem, że energetyka jądrowa pozostaje interesującym kierunkiem rozwoju dla potrzeb polskich. Obecnie coraz częściej słychać głosy o powrocie do projektu polskiej elektrowni jądrowej. Ale warto zastanowić się, czy rozwiązaniem szybszym, tańszym i... bezpieczniejszym nie byłoby zaangażowanie Polski w rozwój energetyki jądrowej na Ukrainie.

Zważywszy na wysoki stopień dekapitalizacji aktywów polskiego sektora generacji oraz ograniczenia nakładane przez regulacje UE (w tym środowiskowe) Polska mogłaby być zainteresowana skorzystaniem z atrakcyjnych cenowo nadwyżek energetycznych Ukrainy. W tym kontekście warto byłoby powrócić do rozmów o wykorzystaniu linii energetycznej 750 kV Rzeszów-Chmielnicki. Oczywiście pozostaje wiele kwestii do rozwiązania, – jak np.: kwestie jakości produkowanego prądu, kwestie połączenia systemów energetycznych UCTE i CENTREL, kwestie unowocześnienia polskich aktywów wytwórczych, czy też potencjalny problem uzależnienia się od dostaw z Ukrainy, oraz zagrożenie zwiększenia bezrobocia w polskiej energetyce. Otwarcie krajowego rynku na energię elektryczną z Ukrainy mogłyby odpowiadać koncesje ze strony ukraińskiej w innym obszarze współpracy energetycznej. Niemniej jednak potencjał współpracy jest tak wielki, że aż dziwny wydaje się dotychczasowy relatywnie niski poziom aktywnego zainteresowania współpracą na większą skalę.

Gaz ziemny

Ważnym obszarem współpracy jest kwestia gazu. Ukraina, stanowi naturalny pomost dla zjednoczonej Europy w dostępie do zasobów gazu w Kazachstanie czy w innych krajach Azji Środkowej. Do tej pory jakikolwiek tranzyt surowców z Azji Środkowej do Europy musiał odbywać się za pośrednictwem rosyjskiego systemu przesyłowego. A ten już przy innej okazji – ropy naftowej – dowiódł, że nie zawsze chce funkcjonować jako niezależny operator (zapowiedzi Transnieftu, jedyne go właściciela rosyjskich rurociągów naftowych, blokady przesyłu kazachskiej ropy na Litwę). Drugi potencjalny kierunek eksploatacji zasobów Azji Środkowej na rynki światowe przebiegałby przez Iran. Jednak z oczywistych względów nie jest on obecnie brany pod uwagę. Zapewne możliwe byłoby także doprowadzenie do

szerszej współpracy w zakresie wyszukiwania gazu na Ukrainie i eksport polskich usług poszukiwawczych.

Nie dziwi zatem, zainteresowanie Komisji Europejskiej wykorzystaniem Ukrainy jako pomostu do źródeł surowca w Azji. Okazją dla Polski może być więc umiejętne wykorzystanie tej szansy przez zapewnienie nam, oraz wielu krajom Unii Europejskiej – przede wszystkim Litwie, Łotwie i Estonii, ale również krajom starej Europy, większego poziomu bezpieczeństwa energetycznego. Trwałe związanie branży energetycznej Ukrainy z Polską, oraz Ukrainy z Unią Europejską mogłoby przynieść nie tylko wymierne korzyści biznesowo-ekonomiczne, lecz także byłoby największą, obok Wolności, zdobyczą Pomarańczowej Rewolucji. Dlatego należy uważnie wysłuchać słów, które podczas wizyty padną z ust Prezydenta Juszczenki. I warto, podjąć konkretne działania, by nie zmarnować szansy i zadbać o dobro Polski.